Nr. 33. OLSZTYN, na sobotę 17 marca 1900. Rok XV.

Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYŃSKA« z dodatkami »GOŚĆ NIEDZIELNY« i »GOSPODARZ« wychodzi 3 razy na tydzień: i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 marke, z odnoszeniem w dom 1 m. 25 fen.

Ojców mowy, Ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

Za ogłoszenia płaci się 10 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Gertrudy.
Jutro: Gabryela.
Pojutrze: Józefa.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wsch. słońca 6 14 za. 6 5.
Jutro „ „ 6 11 „ 6 7.
Pojutrze księ. ws. 11 9. za. we dnie.

Na nowy kwartał

można już teraz zapisywać »Gazetę Olsztyńską« na wszystkich pocztach lub u listowych wiejskich.

W bieżącym kwartale, dzięki staraniom naszych Wiarusów, liczba czytelników Gazety znacznie się podniosła. Mamy nadzieję, że i na nowy kwartał nietylko wszyscy dotychczasowi Czytelnicy znowu Gazetę zapiszą, ale i nowych czytelników nam przysporzą.

Aby zaś najszersze koła do czytania zachęcić, robimy z początkiem przyszłego kwartału nowe ustępstwo, na wzór tutejszych gazet niemieckich. Każdemu Czytelnikowi Gazety wolno będzie raz w kwartale podać ogłoszenie składające się z 5 wierszy, bezpłatnie. Jeżeli ktoś ma co na sprzedaż, lub chce podać coś do wiadomości, albo powinszować komu przez Gazetę, uczynić to może raz w kwartale bezpłatnie, jeżeli się wykaże kwitem, że Gazetę zapłacił. Jeżeli ogłoszenie wynosi więcej, niż 5 wierszy, za resztę trzeba dopłacić.

Sądzimy, że i to ustępstwo powitają Czytelnicy nasi z zadowoleniem, gdyż dotąd niektórzy się skarżyli, że niemieckie Gazety takie ustępstwa dają, a my nie. Prosimy o tem rozgłosić sąsiadom i znajomym, żeby ich do zapisania Gazety na nowy kwartał zachęcić.

„Gazeta Olsztyńska“ z dodatkami „Gość Niedzielny“ i „Gospodarz“ kosztuje na wszystkich pocztach lub u listowych wiejskich tylko 1 markę kwartalnie, z odnoszeniem w dom przez listowego 1,25 m.

Wiarusy! Zapisujcie, czytajcie, rozszerzajcie „Gazetę Olsztyńską“.

Wiece polskie

odbyły się w ubiegłą niedzielę w Kościanie, w W. Ks. Poznańskiem i w Berlinie.

W Kościanie zdawali sprawozdania z działności Koła polskiego w sejmie pruskim i parlamencie niemieckim posłowie nasi pp. Cegielski i Brodnicki, poczem przemawiali od serca mówcy ludowi: mistrz tokarski p. Wierbiński z Kościana o miłości języka ojczystego, gospodarz Grzesiński z Wławia o naszych krzywdach w szkole, mistrz siodlarski Wł. Wdowicki z Kościana o miłości ziemi ojczystej. Ostatni mówca wspomniał także o rugowaniu Polaków z urzędów, o hecy hakatystycznej, o wychodźtwie ludu polskiego do Niemiec, wykazał straszne skutki tego wychodźtwa pod względem narodowym i moralnym, zaznaczając słusznie, że każdy winien pilnować swoich stron rodzinnych, gdyż »lepiej jest ze swoimi płakać, jak z obcymi tańczyć.«

Podczas przemowy posła Brodnickiego, kiedy mówca wspomniał o ostrej mowie ministra Rheinbabena i jego pogróżkach przeciw Polakom skierowanych, odezwał się jakiś rzemieślnik z sali: „Jeszcze się nie urodził, ktoby Polaków mógł zgładzić!“

Burzę oklasków wywołało krótkie przemówienie siodlarza Malkiewicza, który zaczął od tego, że powołał się na słowa Chrystusa do apostołów wyrzeczone: »Idźcie i nauczajcie wszystkie narody.« Mówca stwierdza, że Pan Bóg nie powiedział, że apostołowie mają nauczać tylko Niemców. Tymczasem im się zdaje, jakoby oni sami byli na świecie. Język ojczysty dzieci polskich prawie zupełnie ze szkół wyrugowali, dzięki czemu dzieci nic nie umieją, ani po polsku ani po niemiecku, „wychodzą ze szkoły nie uczone, tylko jakieś dziwolągi“. Rząd dzieciom naszym uszczupla naukę, nie nauczyciele są winni, tylko rząd, rugując język polski ze szkoły. „Rząd jest odpowiedzialny za tych wszystkich socyalistów polskich, których mamy w Berlinie i gdzieindziej, a którzy stali się nimi dla tego, że szkoła nie dopełniła wobec nich obowiązku wychowaczego, skutkiem czego popadli w sidła agitatorów socyalistycznych.“

Na wiec w Berlinie przybyli poseł nasz p. Głębocki i ks. dr. Stephan. — Pierwszy z mówców p. Berkan wykazywał, jak na każdym kroku dzieci w Berlinie narażone są na wpływ otoczenia niemieckiego, jak więc trudno ustrzedz je przed zniemczeniem. Baczyć powinniśmy na to, aby dzieci w domu mówiły tylko po polsku; nie potrzeba mieć obawy, aby dzieci nie nauczyły się po niemiecku, bo całe otoczenie jest niemieckie, to też z łatwością nauczą się tego języka, a zresztą szkoła zrobi swoje. Mówca przestrzegał także przed zawieraniem mięszanych małżeństw i zachęcał do czytania gazet i książek polsko katolickich, również do uczenia dziatwy w domu religii w języku polskim.

W tym samym duchu przemawiali pp. Czyżewicz i Janiszewski, wskazując przytem na to, iż dziatwa polska nie potrzebuje się wstydzić swej narodowości i zapierać się, że mówi w domu po polsku, kiedy ją o to zapytają w szkole lub gdzieindziej.

Następnie zabrała głos panna Janina Omańkowska z Poznania. W pięknem patryotycznem przemówieniu nawoływała Polki do pracy nad wychowaniem swych dzieci na dobrych synów i córy naszej uciśnionej Ojczyzny. Nie mamy wprawdzie wolnej Ojczyzny, lecz jest ona żywą, bo jest w sercach naszych, w mowie naszej, w wierze naszej. Obowiązek uczenia swych dzieci nie jest ciężkim dla matki, której dziecię słucha, jest to słodkie jarzmo, którego wyprzeć nie powinna się żadna Polka dla miłości kochanej Ojczyzny. Miłość naszą do polskiego języka stwierdzimy, jeżeli w domach naszych tylko tym jednym językiem będziemy się posługiwali. Po za progiem domu rodzinnego kończy się wszelka władza, wszelki zakaz, tam tylko ma prawo Bóg i rodzice polscy, matka Polka; przeto w tym domu uczcie wasze dziatki po polsku. Choć trudno czasem matce, lecz warto przecież coś zrobić dla miłości Ojczyzny. Niechaj łączą się Polacy do wspólnej pracy i tylko z sobą obcują, a wtenczas i dzieciom dadzą dobry przykład. Zachęcając do zapisania pisemka dla dzieci, wykazała pani O., że skargi na zbyt wielkie wydatki na gazety są nieuzasadnione, że nie dość jeszcze wydajemy na zbogacenie wiedzy. Szczerze popierać należy pisemka wydawane dla dzieci, które pobudzają do nauki i wzbogacają umysł dzieci.

Z pola walki.

O bitwie pod Driefontein podają pisma angielskie szczegóły.

Marszałek polny Roberts, opuszczając obóz pod Peplar-Grewe, podzielił armią na trzy części. Na prawem skrzydle maszerowała dywizya generała Tuckera, w środku kolumna, pod dowództwem Robertsa, na lewem skrzydle dywizya generała Frencha. W sobotę przed południem spotkała się jazda generała Broadwood z burami i pędziła przed sobą patrole burów. Gdy nastał zmrok wyruszył generał Broadwood w dalszy pochód, obszedł lewe skrzydło burów, stanął za ich plecami w odległości mili.

Tymczasem zaraz od rana uderzył generał Kelly-Kenny na stanowiska burów, którzy nic o tem nie wiedzieli, że za ich plecami znajduje się brygada jazdy angielskiej. Burowie rozpoczęli gwałtowny ogień na idących do szturmu Anglików, ale żołnierze angielscy w przedsięwzięciu swojem nie zachwiali się; burowie korzystali z wielkich kamieni, znajdujących się na wzgórzach i stojąc za kamieniami strzelali na piechotę angielską. Około godziny 2 po południu ściągnęli Anglicy swoją artyleryą i rozpoczęli ogień działowy. Burowie zdaje się nie mieli dział polnych, bo odpowiadali tylko z dział systemu Maksyma. Po kilku godzinach ostrzeliwania stanowisk burów przez działa angielskie, gdy Anglicy zmiarkowali, że granaty wyrządziły burom szkody, wysunęły się kolumny piechoty angielskiej ponownie do ataku i krótko przed wieczorem wzięły pozycye nieprzyjaciela z bagnetem w ręku. Szczególnie odznaczyła się dywizya Kelly Kenny, która po marszu sześciogodzinnym w największym skwarze wytrwała w walce do wieczora. Burami dowodził generał Dalarey; wielu burów było z Colesberga, część z pod Ladysmith.

Londyn, 13 marca. Generał Roberts telegrafuje, że wojsko angielskie znajduje się w oddaleniu 15 kilometrów od Bloemenfontein. Konnica angielska zajęła stanowisko w oddaleniu 6 kilometrów od miasta. Dotychczas stracili Anglicy 321 w rannych, 60 70 zabitych; rany są cięższe, aniżeli dawniejsze, ponieważ burowie używają nabojów z kulami wybuchającemi.

Londyn, 13 marca. Biuro Reutera otrzymuje wiadomość z Durbanu, że Niemcy odpowiedziały rządowi transwalskiemu na jego prośbę o wstawiennictwo, że Niemcy nie chcą się mięszać do sprawy, ponieważ rzecz ich wcale nie dotyczy. Jaki był wynik depesz Krügera do innych rządów europejskich, nie wiadomo. Według wiadomości niemieckiego biura Wolffa Niemcy odpowiedziały, że chętnie będą pośredniczyły, jeżeli tego sobie także Anglia życzyć będzie.

Co tam słychać w świecie?

— **Niemcy.** W sejmie pruskim przy omawianiu wydatków na wyższe szkoły żeń-

skie poruszył poseł p. Mizerski najnowsze zakazy w wyższych szkołach żeńskich w Poznaniu, wykazując, że Polacy chcą się nauczyć niemieckiego języka, lecz nie chcą, aby ich język ojczysty rugowano. Język ojczysty jest niezbędny przy nauce religii, jeżeli nauka ma wydać korzyści. Pan minister Studt odpowiedział jak zwykle, że Polacy systematycznie starają się język niemiecki przedstawić dzieciom jako mniej wartościowy i nie chcą, aby dzieci się po niemiecku uczyły. Pan Mizerski stanowczo przeczy temu, jakoby Polacy uważali język niemiecki za mniej wartościowy.

— Baron Huene, prezydent kasy centralnej dla spółek i poseł do sejmu, umarł w podróży do domu.

— W czwartek odbył się w Kilonii chrzest najmłodszego syna księcia Henryka. Do Kilonii zjechał cesarz oraz wielka liczba książąt i dygnitarzy państwa.

— Ciągle brak robotnika na roli; pruskie kolegium rolniczo-ekonomiczne rozbiera teraz tę kwestyą i chce sprowadzić Włochów. Inni boją się tego żywiołu, bo Włosi zawsze z krajowymi robotnikami szukają zwady i bójki. Jak nie chcą Polaków na stałe, to niech sobie jadą po chińskich kulisów, którzy tak Amerykę uszczęśliwiają. Okrętów dosyć, a szczurów do zjadania dla nich też pod dostatkiem.

— Zasztrejkowali w Berlinie tapicerzy i dekoratorzy; chcą oni za godzinę 60-ciu fenigów, 80 za godziny nadliczbowe albo 20 proc. podwyżki przy robocie na akord, oraz święto na 1-go maja (socyalistyczne). Już 63 firm z 360-ciu robotnikami się zgodziło. Reszta się zmówi.

— Wydalania Duńczyków ze Szlezwiku zupełnie ustały i jak donoszą pisma duńskie, władze wydały znowu rozporządzenie, według którego będzie wolno robotników z Danii sprowadzać; również wolno przyjmować robotników z Polski.

— Niemiecka izba rólnicza do bundesratu wniosła o to, żeby podwyższyć cło na zagraniczne zboże, i tak od żyta i pszenicy 3,50 m. na 6,00 m., na owies z 2,10 na 3 m., za jęczmień z 2 na 3 m., za rzepik z 2 na 5 m. za kukurydzę z 1,60 na 3 mrk. Giełdowicze z tego mocno nie kontenci.

— Ks. Luitpold obecny rejent bawarski obchodził w dniu 12 marca swe 80-letnie urodziny. W Bawaryi dzień ten obchodzono uroczyście. Pisma bawarskie poświęciły osobne artykuły ks. rejentowi i zapewniały, że lud bawarski jest przywiązany do domu Wittelsbachów. — Ks. Luitpold zażywa wprawdzie wielkiego szacunku, jednakże Bawarczycy są na niego markotni, że zanadto sprzyja Prusom, czego nie czynił ostatni król bawarski Ludwik II.

— „Bundowcy“ niemieccy w Chojnicach, którym Polacy pomogli do wyboru bundowca Hilgendorfa do sejmu, uznali na zebraniu wyborczem, że bundowiec może głosować na centrowca lub narodowego liberała, ale nigdy na socyalistę, Polaka ani wolnomyślnego. Tak to Polaków postawiono w jednym rzędzie z socyalistami, co jest poprostu kopnięciem nogą dla wyborców polskich w chojnickiem i tucholskiem.

— **Ameryka** już teraz agituje przeciwko obostrzonym przepisom na rewizyą zagranicznego mięsa w Niemczech. W razie, gdyby miały wejść w życie obostrzone przepisy, uchwalone przez parlament niemiecki co do rewizyi mięsa amerykańskiego, natenczas rząd Stanów Zjedn. chce bardzo utrudniać dowóz różnych produktów i wyrobów niemieckich. Rzecz ta może doprowadzić do walki handlowej pomiędzy Niemcami a Ameryką, na czemby głównie przemysł i handel niemiecki okropnie ucierpiał. Rząd niemiecki też bardzo się jeszcze namyśli, zanim da swe przyzwolenie na ostrzejsze przepisy dotyczące dowozu mięsa smerykańskiego.

Wiadomości kościelne.

Warmińska dyecezya. Ks. prob. Kozłowski z Bartołt otrzymał we wtorek z rąk najprzew. ks. Biskupa kanoniczną instytucyą na probostwo w Jonkowie. — Ks. kanonik Preuschoff mianowany został przez najprzew. ks. Biskupa radzcą duchownym.

Chełmińska dyecezya. Wedle ogłoszonego w orędowniku kościelnym sprawozdania Stowarzyszenia św. Bonifacego i Wojciecha w dyecezyi chełmińskiej z roku przeszłego, miało to Stowarzyszenie w r. 1899 dochodu 21198 m. 11 fen. i to z kolekty noworocznej 6594 m. 6 fen., z kolekty w uroczystość św. Wojciecha 5343 m. 35 fen., z datków w ciągu roku nadesłanych 5949 m. 80 fen., z legatów 2960 m. 90 fen. i od komitetów archidyecezyi kolońskiej i trewirskiej 450 m. Wydatki na utrzymanie duszpasterzy i szkół, jako też na budowę kościołów wynosiły 16935 m. 11 fen. — † Dnia 12-go b. m. zmarł po dłuższej chorobie, kilkakrotnie zasilony Sakramentami świętemi, ks. Jan Depczyński, proboszcz w Papowie Toruńskim, w rozpoczętym 61 roku życia a w 37 roku kapłaństwa. Niech spoczywa w pokoju.

Wrocław. Książę Biskup ks. Kardynał Kopp wyświęcił w sobotę w kaplicy duchownego seminaryum 46 kleryków i 3 Franciszkanów na subdyakonów.

Włochy. † 12-go b. m. zmarł na zapalenie płuc najstarszy wiekiem Kardynał, Biskup w Werona ks. Di Canossa. Urodził się 30 kwietnia 1809. Kardynałem został 12 marca 1877, a więc właśnie w 23 rocznicę mianowania na Kardynała umarł.

Ameryka południowa. Z Argentynii donoszą, że Arcybiskup Castellano z Buenos Ayres zmarł wskutek udaru słonecznego podczas podróży wizytacyjnej, i to w miejscu urodzenia, San Jasier w prowincyi Cordoba.

Z blizka i z daleka.

Olsztyn, 16 marca 1900.

— Tutejsza hakatystyczna »Allensteiner Zeitung« wtrąciła się znowu w nie swoje rzeczy. Donosi bowiem o tem, że w tutejszym kościele katolickim odtąd tylko co drugą niedzielę mają się śpiewać »Gorzkie żale« po polsku i dodaje, że to zupełnie sprawiedliwe, (!?) gdyż Niemców katolików jest wiele więcej, niż Polaków. Z zadowoleniem (!!) powitali też niby Niemcy-katolicy tę zmianę. Biedni ci Niemcy katolicy w naszej parafii! Spiewają tyle, co im dusza raczy cały rok w kościele na wszystkich mszach i nieszporach i jeszcze zazdrościli tych 6 niedziel w poście polskim katolikom. My sądzimy jednakże, że

Marcin Skorupa.

(Ciąg dalszy.)

Nowe życie.

Zaraz nazajutrz Stefan napisał list do Warszawy, z prośbą, aby przesłano Marcinowi Skorupie kilka najpotrzebniejszych książek i aby przysyłano przez rok co tydzień gazetę na stacyę pocztową w Lipnie. Marcin załączył potrzebną na to wszystko ilość pieniędzy, coś około 4 rubli i sam odwiózł list do Lipna, żeby przez pocztę posłać do Warszawy.

Dopieroż była radość Marcina, gdy po dwóch tygodniach zgłosił się na pocztę i wszystko, co było zamówione w liście, odebrał. Z radości zapomniał pozałatwiać niektóre sprawunki, gdzie mu tam było o czem innem myśleć, kiedy myślał o książkach i o szczęściu, jakie się w nich dla niego mieści, całą jego duszę zajęła.

Skoro wyjechał za miasto, okręcił lejce około kłonicy, zawiązał je i dał koniom wolność, sam zaś wziął się do przeglądania książek. Przekładał kartkę po kartce, w każdy obrazek wpatrywał się z wielkiem zajęciem i czytał podpisy i objaśnienia. Potem rozwinął gazety, a było tego coś 25 numerów i zaczął przeglądać wszystko kolejno. Dużo mu to czasu zajęło, ale Marcin tego nie czuł, zapomniał o wszystkiem, nie wiedział nwet dokąd go już koń dowiózł. Już trzy godziny jedzie, a droga, którąby w godzinie można przejechać, jeszcze się nie skończyła.

Po przejrzeniu gazety wziął się do znowu do książek. Dobrawszy się do książeczki z napisem »Ciekawe zjawiska w świecie“, zaczął ją czytać i cały w niej utonął. Od czasu do czasu wybuchł głośno sam od siebie: Olaboga! to tęcza nie pije wody, Boże, to śnieg z takich gwiazdeczek! i tak dalej.

Gdy tak czyta i dziwi się, nagle wóz o coś uderza i zatrzymuje się, a Marcin tak się naprzód pochylił, że o mało nie zleciał.

— Prrr!... Co tam? — krzyknął Marcin przestraszony.

A to konie zawadziły o róg stodoły Marcina.

— Olaboga! — zawołał, kiedym ja to przyjechał?

— Olaboga! kiedym ja to przyjechał! - wrzasnęła oburzona Marcinowa, przedrzeźniając męża. — Pewnieś o karczmę zawadził.

Widzisz przecie że nie o karczmę, jeno o węgieł własnej stodoły.

— O węgieł stodoły! — powtórzyła Marcinowa — on będzie jeszcze kpiny wydziwiał. A gdzie masz sól?

Marcin dopiero teraz przypomniał sobie, że sprawunków nie pozałatwiał.

— Przebacz Kasio — rzekł Marcin z pokorą — bo sprawiedliwie o soli zapomniałem, jak odebrałem książki z poczty, tak wszystko poszło w zapomnienie. Zebyś wiedziała, jakie tu cudowne rzeczy stoją, to byś prosiła, żebym ci je zaraz przeczytał.

— Może temi cudownemi rzeczami osolisz wieczerzę? Co? No, to dawaj choć cukier.

— Kiedy ci i tego nie kupiłem. Pchnij Wojtka na szkapie do Wólki, to ci w moment przywiezie.

— Och, ty niedołęgo! Przyjąłeś do domu sierotę z pańskiego rodu, męczysz go nad dzieciakami, a za to będziesz mu dawał lichą, chłopską strawę i jeszcze ani soli, ani cukru do niej.

— Już ja mu w dubelt za to zapłacę, a ty mnie od niedołęgów nie wymyślaj, daj mi w łeb kłonicą, to tyle mnie nie ukrzywdzisz. Dzięki Bogu, chłopiec pokraśniał, zmężniał, a to znak, że mu chłopska potrawa służy... Ksobie, kiziuchny!

Po tych słowach Marcin wprowadził konie na podwórko i sam się wziął do wyprzęgania, żeby Wojtek mógł zaraz jechać po sprawunki.

Zanim Wojtek wrócił ze sprawunkami, Stefan, na prośbę Marcina już połowę jednego numeru Gazety przeczytał, a Marcin podziwiał płynne i piękne czytanie.

— Zebym to ja tak umiał czytać — rzekł Marcin, gdy Stefan odwracał kartę.

Na to odpowiedział Stefan:

— Kto chce dobrze czytać, ten musi wprawiać się w głośne czytanie i wiedzieć gdzie i jak przystanąć. Na to są te oto znaki.

Tu Stefan pokazał Marcinowi znaki pisarskie i wytłumaczył, jak przy każdym znaku czytać trzeba, jak zatrzymywać się, lub przerywać czytanie na chwileczkę.

Po wieczerzy nie było już czasu na czytanie, bo nafty w lampce zabrakło, a świeżego zapasu Marcin nie przywiózł. Marcinowa zaś zapomniała dać Wojtkowi na naftę. Poszli więc spać wcześnie.

Wkrótce wszyscy zasnęli, a chrapanie znużonych wycieczką do lasu chłopców rozlegało się po izbie. Jeden tylko Marcin dziś spać nie może: zmusza się do snu, przewraca się z boku na bok, a sen jak nie przychodzi, tak nie przychodzi, myśli snują mu się po głowie, a coś uparcie mu jakby w uszy szepce i powtarza: Widzisz, ty dumny mądralo, myślałeś, żeś wszystkie rozumy pozjadał, a tyś taki głupi nieuk. Twój syn już może więcej wie od ciebie.

— Tak, jam bardzo głupi nieuk! — powtórzył sobie Marcin — no, aleć postaram się być rozumniejszym — i lepszym, niż byłem.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

kiedy teraz według sprawiedliwości co drugu niedzielę lud polski ma śpiewać »Gorżkie żale«, to po Wielkanocy też co drugą niedzielę będziemy śpiewać nieszpory po polsku, a i na mszy by się to należało. — Obok tego radzilibyśmy »Allensteiner Zeitung«, aby się nie wtącała w nie swoje rzeczy. Po co opiekuje się niemieckimi katolikami, kiedy równocześnie ogłasza o nabożeństwach dla żydów, staro-lutrów i babtystów. Niech zajrzy, czy tam wszystko idzie po sprawiedliwości, a będzie jej z tem lepiej do twarzy. Katolicy, tak Polacy, jak i zapewne Niemcy, bez jej podejrzanej opieki się obędą.

— Zebranie tercyarzy odbędzie się tu w poniedziałek, 19-go marca, to jest w uroczystość św. Józefa. Msza bracka jest o 7-mej, zebranie o 9-tej. Zamiejscowych członków uprasza się, aby spowiedź odprawili w swej parafii.

— Do Rzymu pojedzie podobno z naszego miasta i okolicy kilkanaście osób. Kto chce z korzyścią i tanio tę podróż odprawić, niech się przyłączy do pielgrzymki poznańskiej. Przewodnik tej pielgrzymki, ks. dr. Surzyński wyjechał już do Rzymu, aby zamówić kwatery dla pielgrzymów.

— Oberżę »zur Ostbahn« przy dworcu kolejowym sprzedał dotychczasowy posiedziciel p. Piontek kupcowi p. Żurawskiemu za 80 tysięcy marek.

— Wiatrak przy Langsee nabył w drodze przymusowej sprzedaży sądowej właściciel gospody p. Polenz z ulicy Warszawskiej.

* **Wartembork**. Jak już donosiliśmy, znaleziono w styczniu tego roku robotnicę Rogalla nieżywą w sieni swego pomieszkania. Oględziny trupa wykazały, że zadano zmarłej gwałt. Jako sprawcę wykryto mistrza rzeźnickiego Gonskę ztąd i aresztowano tego samego dnia. Teraz wytoczono mu proces za przestępstwo paragrafu 218 prawa karnego.

* **Wartembork.** Przed kilku dniami zakradli się złodzieje do fabrykanta pojazdów G. i skradli z góry kilka kiszek, nadto kufer z 21 markami, należący do gospodyni. Złodziei już wykryto. — Ze sklepu p. H. ukradli złodzieje za przeszło 70 m. kawiaru. — Obywatel p. Lettau ztąd udał się w poniedziałek za interesem do Purdy. Tam zbiegły mu dwa konie, pomimo, że miały postronki odjęte. Ponieważ mimo wszelkich poszukiwań koni znaleść nie było można, musiał p. L. wynajętą furmanką wracać do domu. Konie zapewne bez szkody nie będą.

* **Nibork**. We wtorek wybuchł tu ogień w ulicy Kościelnej w stajni kupca p. Guentera starszego. Zdołano wcześnie ogień ugasić, jednakże w dymie udusiła się krowa, którą trzeba było dobić. — Zeszłej soboty wybuchł ogień u mistrza stolarskiego p. Dallügge. I tu zdołano ogień ugasić, zanim zdołał przybrać większe rozmiary.

* **Elbląg**. Swego czasu otrzymał burmistrz Sandfuchs w Malborku dwa listy bezimienne oskarżające dziewczyny Małgorzatę Breitkopf i Annę Frost o niemoralne prowadzenie się. O napisanie tych listów podejrzywano dziewczynę M. Krause, a ponieważ pismoznawca Dingler z Królewca potwierdził przed sądem, iż listy były ręką oskarżonej pisane, skazano ją na karę pieniężną za obrazę. Teraz dopiero się wydało, iż listy owe napisała inna dziewczyna, a izba karna w drugiej instancyi uwolniła oskarżoną od winy i kary.

* **Ornassowo** p. Pelplinem. 13 b. m. pomiędzy godziną 3 a 4 po południu wybuchł tutaj ogień na posiadłości p. Stoboy i zniszczył dwie stodoły, stajnią i owczarnią. W płomieniach zginęło 400 owiec i 2 konie. Ogień powstał podobno z iskry padłej z lokomobili.

* **W Dolnym Pręgnowie,** pow. malborski, pił chałupnik M. Bachmans w pewnej knajpie tak długo, aż padł trupem. Pozostawia on żonę z 8 dzieci, z których najmłodsze dopiero 4 tygodnie stare. Nowy to przykład, jakie straszne skutki za sobą pociąga ta przeklęta opara.

* **Chojnice**. Przedsiębiorca budowlany Winter z Przechylewa miał na gimnazyum w Chojnicach 19-letniego syna. Tenże zaginął nagle w niedzielę, a kiedy dnia następnego do domu nie wrócił, doniesiono o wypadku rodzicom, którzy po bezskutecznem poszukiwaniu zaginionego udali się po pomoc policyi. Ta więc nasamprzód przeszukała jezioro i znalazła wkrótce pod lodem miech, w którym znajdowały się zwłoki człowieka, jednakże bez głowy, rąk i nóg. Nie długo potem znaleziono jeszcze ramię. Wedle twierdzenia fizyka brakujące części ciała zbrodniarz odpiłował piłą. W zwłokach tych strapiony ojciec rozpoznał zaginionego syna, którego w niedzielę jeszcze w południe widziano na mieście. Przypuszczają tutaj, że Wintra zamordował ktoś w celach łupu. Straszna ta zbrodnia wywołała w mieście wielkie zaniepokojenie.

* **Gniezno.** W dziwny sposób pobrała się pewna para narzeczonych z Z. Panna młoda miała w posagu przywieść także wieprza; dla braku monety wzięła odpowiednią sztukę na kredyt, przy poręce pewnego gospodarza, który nawet pozwolił wyprawić wesele w swoim domu. Nagle jednak odmyślił się i żądał najwpierw zapłaty od wieprza, kupionego od trzeciej osoby. Narzeczona wiedziała, że bez wieprza nie wyjdzie za mąż; szybko przeto wystarała się o kwit, niby opatrzony podpisem odbiorcy pieniędzy za ten ważny inwentarz domowy. Ślub i wesele mogły się odbyć, ale para młoda musiała stawać w sądzie, gdyż okazało się, że ów kwit na wieprza był fałszywy. Męża uwolniono, ale żona młoda otrzymała karę więzienną kilku miesięcy.

* **Gliwice.** Człowiek pewien z Ostropy, mocno podpity, kulał beczkę ku domowi, zataczając się z jednego boku na drugi. Zmęczywszy się tą robotą, ustawił beczkę i wszedł do niej, by nieco wypocząć. Wtem nadjechał wóz i przewrócił beczkę, a ta potoczyła się do rzeki Ostropy i nakryła sobą pijaka, którego woda dopiero otrzeźwiła. Nie mogąc sam sobie dać rady, począł dziurką od korka wołać o pomoc, aż go ktoś usłyszał i wyswobodził z dziwnego więzienia.

* **Berlin**. Co może wódka. Robotnik Schulze, mieszkający przy Keibelstr. 41, ojciec czworga dzieci, posyłał sobie w poniedziałek kilka razy po wódkę. W pijanym już stanie oświadczył żonie, że muszą razem umrzeć i polał naftą żonę, siebie i łóżka, chcąc potem podpalić. Dzieci zamknął poprzednio w pokoju na klucz. Żona widząc, że mąż jej zaczął łóżko zapalać, uciekła i przywołała policyą. Policya musiała wnijść przez okno, gdyż S. zaparł drzwi. Znaleziono go palącego się na łóżku. W mieszkaniu pełno było dymu. Pijaka zaraz aresztowano; jak się później wykazało, dostał pomięszanie zmysłów.

* **Magdeburg**. W Burgu zastrzelił się niedawno temu bankier Wellenkamp. Jak się obecnie wykazało, oszukał on ludzi na jakie dwa miliony marek.

Rozmaitości.

Ze rodzice dzieci swe sprzedają, to znane, ale żeby to na funty robiono, jak u zwierząt, o tem chyba nikt nie słyszał. Taki właśnie fakt zaszedł w poblizkości Wiednia; kiedy pewną parę małżeńską natura obdarzyła 9-tym z rzędu dzieckiem, zaproponowano jej ze strony zamożnej bezdzietnej familii, ażeby swego 3-letniego synka sprzedali. Oryginalnym sposobem zabrano więc dziecko do miejscowego rzeźnika, zważono je i spieniężono za 86 koron, po 2 korony (1,80 marek) za funt ciała.

Zakaz palenia. Rząd norweski wydał rozporządzenie, zakazujące sprzedawać tytoń osobom nie mającym lat 16. Dorosłym grozi kara za obdzielanie młodzieży cygarami, papierosami, tytoniem itd. Policya ma prawo konfiskować niedorostkom fajki, cygara itd. W Szwajcaryi w kantonie Wallis osobom nie mającym lat 20 nie wolno palić w miejscach publicznych.

Żart — srodze ukarany. W Kijowie p. K., urzędnik kolei południowej, zabawiał się po obiedzie w ten sposób, iż puszczał dym z papierosa swemu jamnikowi w nos. Pies krzywił się, kichał i uciekał, więc rozbawiony tem pan wziął go na kolana i przytrzymując ręką, począł wdmuchiwać mu dym w nozdrze. Biedne psisko, nie mogąc się obronić w inny sposób, zapragnęło widocznie wyrwać zębami narzędzie swej tortury, lecz zamiast papierosa, pochwyciło za nos swego dręczyciela. Poznawszy silny ból, p. K. zbliżył się do lustra, aby obejrzeć ranę na swym nosie, lecz o dziw! połowy nosa brakuje... odgryzł mu go pies.

Aresztowanie poskramiaczki wężów. W Paryżu w jednym z cyrków popisywała się od niedawna głośna poskramiaczka wężów panna Ida Z. Zadziwiające produkcye z olbrzymiemi jadowitemi wężami, posłusznemi na każde jej skinienie, ściągały tłumy widzów. Zaszedł jednak wypadek nieprzewidziany, który przerwał te sensacyjne widowiska. Oto policya dowiedziała się, że piękna Ida popełniła dawniej najzwyklejsze oszustwo. Postanowiono ją aresztować i tu nastręczyła się trudność niemała. Gdy komisarz policyi z agentami udał się rano do hotelu, w którym mieszkała poskramiaczka, zastał ją jeszcze w łóżku, a węże, które spoczywały obok, wystąpiły groźnie w obronie swej pani. Komisarz policyi co prędzej zemknął z pokoju i przez zamknięte drzwi rozpoczęły się układy. Ostatecznie poskramiaczka przekonawszy się, iż dłuższy opór nie przyda się na nic, usunęła swych obrońców i pozwoliła odprowadzić się do więzienia.

Stała posada.

Więzień do dozórcy więzienia:

— Co, pan mnie grozisz? Wiedz o tem, że ja tu jestem pewniejszym. Pana mogą ztąd wydalić za dni kilka, a mnie dopiero za lat dziesięć.

W sądzie.

Sędzia: — Masz więc do wyboru, dzień aresztu albo pięć marek.

Skazany: — To już niech pan sędzia będzie łaskaw dać mi pięć marek.

Na czytelnie ludowe

złożyli pp. Teofil Gromke z Bartęga 70 fen., August Czeczka z Gronit 50 fen. Razem z poprzedniemi złożono u nas 38,55 m. O dalsze składki prosimy.

Targ na bydło w Berlinie.

Berlin, 14 marca.

Bydła rogatego spędzono 548 sztuk. Płacono za 100 funtów wagi mięsa: woły I kl. mięsiste, tuczne, największej wartości rzeźniczej, najwyżej 7 lat stare ——— m., II kl. młode mięsne nie tuczne lub starsze tuczne ——— mr., III kl. średnio odżywione młode, dobrze odżyw. starsze ——— m. IV kl. licho odżywione każdego wieku ——— m. Stadniki: I kl. pełnomięsiste najwyższej wart.rzeźn. ——— m., II kl. średnio odżywione młodsze i dobrze odżyw. starsze ——— m., III kl. licho odż. 48—52 m. Jałówki i krowy: I kl. pełnomięsne tuczne jałówki, najw. wart. rzeźn. ——— m. II ne pełnomięs. tuczne krowy najw. wart. rzeźn. aż do 7 lat - ——— m. III kl. starsze tuczne krowy i mniej dobre młodsze krowy i jałówki ——— m., IV kl. średni odżyw. krowy i jał. 48—50 m. V kl. słabo odż. krowy i jał. 44—46 m.

Cieląt spędzono 1867 sztuk. Płacono za 100 funt. żywej wagi: I kl. tuczone (dobr. mlekiem) najlepsze cielęta 72—74 m. II kl. średnie tuczne i dobre ssaki 65—69 m., III kl. słabsze ssaki 55 do 60 m., IV kl. starsze słabo odż. 43—46 m.

Skopów spędzono 1219 sztuk. Płacono za 100 ft. żywej wagi: I kl. tuczne jagnięta i tuczne skopy 61—64 m., II kl. starsze skopy 55 - 60 m., III kl. średnio ożyw, skopy i owce 49—54 m. IV kl. holsztyńskie nizinowe owce ——— m.

Świń spędzono 9753 sztuk. Płacono za I k mięsiste najlepszych i krzyżowanych ras aż do 1½ roku stare, a) 47—48 m. b) serniki — — — IIk. mięsiste 44—46; III kl. słabo rozwinięte od 43—44; IV kl. stare świnie a) 42—44 marek.

Jest to wielką niesłusznością dawać dzieciom podrażniającą kawę ziarnistą. Dla nich jest smaczna Kathreinera kawa słodowa najzdrowszym napojem.

Od teraz dostarcza moja piekarnia tak zwany

wojskowy chleb komyśny,

dobrze wypieczony, znakomity w smaku, w bochenkach po 12, 6 i 3 funty, w cenie **80, 40 i 20 fenigów.**

Marki rabatowe osobno.

Robert Hennig.

Miejsca sprzedaży: Blumenstr. 8, Gutsztacka 3, Krzywa 12.

O. Thieme

browr w Wartemborku

poleca swe dobre

✖ *piwo bawarskie* ✖

składowe za 1/8 beczułki 2,75 m

✖ *Piwo brunatne* ✖

1/8 beczułki 1,50 m.

Magazyn

trumien

i skład wypraw dla nieboszczyków

G. Puttlitz

ulica Gutsztacka 10 (przy moście kolejowym) poleca swój

SKŁAD

składający się z przeszło 60 sztuk

trumien metalowych i drewnianych,

wielkich i małych, w każdej formie i wystawie, wybite i natychmiast gotowe do wzięcia po cenach tak tanich, jak nigdzie.

Mój czarno-brunatny

ogier

stanowi obce klacze rano i wieczorem za 8,50 m.

Hinzmann

w Dużym Trękusie.

Sledzie

za kopę począwszy od 60 fen. do 3,25 m., jako i wszelkie

towary kolonialne

poleca po jak najtańszych cenach.

G. Eschholz Następca

Olsztyn, rynek 18/19.

Moją przy szosie do **Lęgajn** położoną

rolę i łąki

zamierzam zaraz sprzedać lub wydzierżawić. Także dobrze utrzymany dwukonny pojazd mam na sprzedaż.

Block w Wartemborku.

Moja

olejnia

jest znowu codziennie w biegu i proszę o łaskawe zlecenia.

Thimm,

właściciel młyna w Gietrzwałdzie.

Uwagi godna oferta z powodu drogich

✖ ✖ ✖ śledzi solonych ✖ ✖ ✖

Pomorskie śledzie opiekane, jak najlepsze, w dobrym opakowaniu, za 4-litrową paczkę pocztową 2,50 Mrk.

Najlepsze minogi wezerskie

nadzwyczaj wielkie za 1/2 kopy w puszce	5,75 M.
nadzwyczaj wielkie za 1/4 kopy w puszce	3,00 M.
nadzwyczaj wielkie za 1/1 kopy w puszce	7,50 M.

Pierwszy dom warmiński wysełkowy

P. Hirschberg

w **Wartemborku.**

Na podstawie mandatu udzielonego nam przez **Walne Zebranie** interesentów tak z grona właścicieli ziemskich, jak i dzierżawców z dnia 21 lutego br. ogłaszamy niniejszem, że od dnia dzisiejszego wciągnęliśmy w zakres działalności naszej wszystkie interesa tyczące się **dzierżaw rólnych,** mianowicie pośrednictwo takowych. Prosimy więc tak mających chęć wydzierżawić, jak i reflektantów na dzierżawy do nas się udawać.

Przy adresowaniu listów do nas prosimy koniecznie podawać **ulicę.**

Poznań, dnia 2 marca 1900.

Spółka Rólników parcelacyjna

przy ulicy Wilhelmowskiej nr. 18.

Zarząd

Adam Woliński. Władysław Kaczmarek. Nepomucen Gellert.

Jedyne najtańsze i najrzetelniejsze źródło zakupna

najlepszych zegarków i biżuteryi.

Zegarki srebrne męzkie cylind. kluczyk lub remont. zł. brzeg 6 kam. po 9, 10, 50, 11,50, 12,80, 13,25 m. a 10 kam. po 10.60, 11,50, 12,60 14,85, i 16,50, bardzo piękne z matką Boską po 13,50, 14,60, 15,75, 16,20, 18,20 m., niklowe po 5,50, 6,50, 7,25 i 8 m. Srebrne damskie po 10,20 11,75, 12,50, 14,75. Łańcuszki po 25, 40, 50, 60, 75 i 90 fen., lepsze po 1,10, 1,25, 1,50, 1,85, 2,10 do 3 m. W wielkim wyborze kolczyki, krzyżyki, broszki, pierścienie, i czysto złote **ślubne obrączki,** po 13, 14, 16, 18 m. za parę i stósowne miary każdemu franko posyłamy a przysyłając miarę z powrotem, wystarczy podanie numeru i ceny. Za każdy zegarek dajemy na **lat pięć pisemną gwarancyą.** Zamówienia i podziękowania ze wszech stron świata codziennie nadchodzą, dla tego, że każdy zegarek jest **dobrze obciągnięty** i na minutę uregulowany. Koniecznie trzeba się przekonać, a kto nie kupi, sam sobie szkodzi. Do każdego zegarka jestdodana kapsułka darmo. Więcej przedmiotów razem o wiele taniej.

Cennik wysyłamy darmo i franko.

Waleryan Cichowicz, polski fachowy zegarmistrz **w Ostrowie** (Ostrowo Bzg. Posen.)

W wyprzedaży

A. Blacka masy konkursowej dostać można

piękną paloną kawę

już od 75 fen. za funt; **surową kawę** już od 60 fen. za funt.

Dalej po **zniżonych** cenach: najlepszy rum Jamajka, koniak, różne wina czerwone, Portwein, Malagę, reńskie, mozelskie i węgierskie wino, likiery i cygara, ako i wszelkie

towary kolonialne.

Polecana w upartych zatwardzeniach stolca zaburzeniach w trawieniu, braku apetytu, cierpieniach żołądka, w zdęciach, kwaśnych odbijaniach, zgadze. Wyborny środek przeciw złemu trawieniu, słabości żołądka. Najlepiej działający łagodny, krew czyszczący środek rozwalniający. Działa nawet przy kilkoletniem użyciu; zawsze dobrze działający.

Od 60 lat w użyciu! Dowód dobroci. Posiada niezwykłe własności. Używany w tysiącach rodzin. Nie powinien zbywać w żadnym domu. Najlepszy, najłagodniejszy, najnieszkodliwszy i najlepiej działający w swoim rodzaju. Dobrowolnie udzielone bez żądania świetne dowody uznania, tysiące listów dziękczynnych. Prawdziwe Lücka preparaty ziółkowe, starej, znanej i uznanej firmy C. Lücka w Kołobrzegu, są uznane jako dobre, bardzo ulubione środki domowe. Nazwisko, etykieta i opakowanie ochronione przez cesarski urząd patentowy. Podrabiania są karygodne. Opakowania, wyglądające inaczej jak poniżej stojący rysunek czerwonego opakowania, odrzucić należy, jako nieprawdziwe.

Żądać należy bezpłatnie sposobu użycia od C. Lück a w Kołobrzegu. Znakomite skutki!

Części składowe: 100 litrów 80 proc. spirytusu, z 3,6 kgr. rzewienia, 1,5 kgr. korzenia cytworowego, 2,8 korzenia goryczki, 250 gram. lipo-żywicy amoniakalnej, 250 gr. grzybu modrzewiowego, 1,250 ko. kory Sagrada, 2,6 ko. dryakwi bez opium, 80 gr. szafranu, 1 ko. aloesu, przez 14 dni. poczem się wyciska i następnie przecedza. Prawdziwe tylko w aptekach. Cena flakonu 50 fen. 1,50 m., i 3 m.

Rysunek zmniejszony czerwonego opakowania.

Willy Stern

OLSZTYN,

obok hotelu „Deutsches Haus".

Zakład do pielęgnowania i wprawiania zębów.

Przyjmuje od 8 do 1 w poł, od 2 do 7 po poł.

W niedzielę od 8-mej do 2-giej.

Szukam od 1-go kwietnia

ucznia

ceglarskiego. Tenże otrzyma w pierwszym roku 60 do 75 marek, później do 105 marek, przy wolnym utrzymaniu, a uczyć się ma trzy lata.

A. Schlüter, właściciel cegielni i majster cechowy

Klucznik, przy Wartemborku.

Uczeń

w naukę drukarstwa, z miasta lub ze wsi, zgłosić się może do drukarni „Gazety Olsztyńskiej".

Krowa

krótko po ocieleniu jest na sprzedaż. Gdzie? powie ekspedycya „Gazety Olsztyńskiej."

Wielka

olsztyńska fabryka

mebli

pędzona parą

G. Putlitz

Główny skład ulica Kolejowa (Bahnhofstr). 78, (z kolei idąc po lewej stronie) poleca swój wielki skład wszelkiego gatunku

towarów wyściełanych

po bardzo tanich cenach.

Ciągła wystawa całkowitych

urządzeń mieszkalnch

w drugim składzie

Górne przedmieście 5

Moja

olejnia i tartak

są znowu **codziennie** w biegu.

R. Ciecierski,

młyn w Wartemborku.

Sprzedaż drzewa.

W środę 21 marca przed poł. o 10-tej w Ostrudzie (hotel du Nord) z nadleśnictwa Jabłonki drzewo na pożytki, do rznięcia i szczapy.

W środę, 21 marca przed poł. o 9-tej w Jałguniu z nadleśnictwa Ramuk drzewo na pożytki na pożytki z obwodów Ramuk, Kaletka, Przykop i Jełguń i drzewo na opał tylko do lokalnego użytku. — Terminy na drzewo odbędą się następnie 18 kwietnia, 16 maja i 6 czerwca, w których sprzedawane będzie drzewo z Przykopu i Rykówca.

Redaktor odpowiedzialny S. Pieniężny w Olsztynie. — Druk i nakład Seweryna Pieniężnego w Olsztynie, (Allenstein G. Pr.)